Przeczytaj na: **www.gs.uni.opole.pl**

Kolejny semestr rodzi nowe wyzwania. Codzienne wstawanie na zajęcia, systematyczne do nich przygotowania i pogodzenie studiów z innymi obowiązkami wymaga silnej motywacji. A przecież rzeczy są takie, jak o nich myślimy.

Miasto Opole, jako jedyne w Polsce, stworzyło specjalny program praktyk, który pozwoli młodym już w trakcie studiów zdobywać doświadczenie i co ważne – zarabiać. Program skierowany jest do osób, które podczas realizowania praktyk będą posiadały status studenta.

Zaplanuj swój sukces z Karierosferą! Stowarzyszenie Studenckie WIGGOR z Wrocławia już po raz kolejny daje studentów z całej Polski szansę na wygranie płatnych praktyk w renomowanych firmach.

GAZETA STUDENCKA

www.facebook.com/GazetaStudenckaUO

Studencka 36(41) marzec 2013
Dwutygodnik studencki

ARTYŚCI SŁOWA NA SCENIE

Na XXIV edycji Zimowej Giełdy Piosenki gwiazdą wieczoru był zespół „Raz Dwa Trzy" Adam Nowak wokalista i autor tekstów zdradza historię zespołu, drogę do sukcesu oraz udziela rad młodym artystom wchodzącym na scenę muzyczną.

KINGA IGNACY
ESTERA JANICKA

Gazeta Studencka: Czy spodziewaliście się, że zwycięstwo na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie otworzy wam drzwi do dalszej kariery?

Adam Nowak: *Nie pojechaliśmy tam zwyciężać, tylko zagrać piosenki i poznać ludzi, którzy nas zaprosili na ten festiwal.*

Czyli to było bardziej dla zabawy?

Nie, to nie było dla zabawy. Jak najbardziej przygotowywaliśmy się do tego wyjazdu i występu, natomiast nie braliśmy pod uwagę tego, że wygramy.

Dużą wagę przywiązujecie do tekstu. Co jest ważne w procesie tworzenia piosenki, aby muzyka była jej dopełnieniem?

Bardzo chciałbym, żeby piosenka była proporcjonalnie zbudowana...

Dokończenie str. 3

Zespół „Raz Dwa Trzy" podczas koncertu na XXIV edycji Zimowej Giełdy Piosenki.
Fot: Izabela Wojtyczka, Szymon Arciuchiewicz, Kostia Klopov

STUDENCI
FANK ATAKUJE

STR.6

HISTORIA
O HISTORII KRYMY SŁÓW KILKA

Obecny kryzys zwrócił oczy świata w stronę półwyspu Krymskiego. Tylko skąd tam tylu Rosjan i dlaczego Tatarzy walczą o integralność terytorialną? Jest to doskonała okazja, aby poznać historię Krymu.

STR.7

PUBLICYSTYKA
ALMA MATER OPOLIENSIS

STR.8

RECENZJE
ORGAN POTRZEBNY NA WCZORAJ

Na tytułowym Czerwonym rynku przedmiotami obrotu towarów są nerki, szkielety, krew, komórki jajowe. Reportaż Scotta Carneya wzbudza dreszcze...

STR.10

KUCHNIA
POGADANKA NA TEMAT ZDROWEGO ŚNIADANKA CZ. II

STR.11

SPORT
WYWIOSŁOWANE MEDALE

W hali Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie 13 marca odbyła się OSA w ergometrze wioślarskim. Jest to maszyna, która pozwala wioślarzom na utrzymanie formy w okresie zimowym...

STR.12

Co w Samorządzie (Studenckim) piszczy

Marzec, to miesiąc pełen kultury zarówno pod względem Zimowej Giełdy Piosenki (która już za nami), jak i przygotowań do Piastonaliów, które idą pełną parą.Wiosna do nas zbliża się ogromnymi krokami, dlatego też i my przygotowujemy się do Wielkiego Grillowania. Ale to nie wszystko…

NATALIA RÓŻAŃSKA

Aktualne sprawy:

Studenci będą mieli swoją przychodnię!

Z inicjatywy SSUO, przy udziale i wsparciu v-ce kanclerza UO – mgr Zbigniewa Budziszewskiego już w październiku zostanie uruchomiona przychodnia studencka. Siedziba będzie mieć miejsce w budynku przy ul. Olskiej 48. Studenci będą mogli skorzystać z darmowej opieki lekarskiej.

Płatności za drugi kierunek?

W związku z nowelizacją ustawy prawo o szkolnictwie wyższym, w 2012 r. Parlament Studencki UO podjął uchwałę, w myśl której UO musi podpisywać umowy ze studentami. W związku z kolejną nowelizacją i kwestią odpłatności za drugi kierunek przygotowywane są nowe projekty umów, które będzie trzeba zawrzeć, a komisja prawna SSUO pod kierunkiem Oskara Woźniaka, wychwyciła kilka klauzur niedozwolonych i wnioskuje o ich usunięcie. np niedozwolone opłaty dodatkowe (klauzula niedozwolona art. 3853 pkt. 9, 10, 19, 20 Kodeksu Cywilnego) czy nagła zmiana opłat za studia (klauzula niedozwolona nr 1593, art. 3853 pkt. 9, 10, 19, 20 Kodeksu Cywilnego).

Studenckie Forum Business Center Club na UO

Forum B.C.C. znów wznawia swoją działalność na Uniwersytecie Opolskim.

Karolina Sykuła, przewodnicząca Rady Studenckiej Wydziału Ekonomii stanęła na czele SF BCC.

Już niebawem pierwsze wydarzenie organizowane przez Forum – Festiwal Boss, podczas którego studenci będą mieli możliwość wzięcia udziału w szkoleniach i warsztatach ze znanymi opolskimi przedsiębiorcami.

FC BCC ma za zadania kreowanie kontaktów pomiędzy studentami a światem opolskiego biznesu.

Pierwszy wykład w ramach Seminarium Naukowego Badaczy Przeszłości i Kultury

14 marca 2014 r. w Instytucie Historii UO miało miejsce pierwsze spotkanie w ramach Seminarium Naukowego Badaczy Przeszłości i Kultury (więcej inf. na temat projektu znajduje się pod adresem: http://snbpik.blogspot.com).

ALEKSANDA MORAWIAK

Wykład na temat: Wolin wczesnośredniowieczny: Słowian i wikingów wygłosił dr Błażej Stanisławski. Gość Instytutu Historii, Towarzystwa Miłośników Historii oraz Studenckiego Archeologicznego Koła Naukowego jest pracownikiem Ośrodka Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego Średniowiecza IAiE PAN we Wrocławiu. Badacz tematyki wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny, Skandynawii oraz kultur społeczności Azji Środkowej jest autorem takich prac, jak: Garncarstwo wczesnośredniowiecznego Wolina, Jómswikingowie z Wolina-Jómsborga. Studium archeologiczne przenikania kultury skandynawskiej na ziemie polskie, kilkudziesięciu artykułów. Archeolog podczas prelekcji udowadniał, głównie na podstawie materiału wykopaliskowego z Wolina (utożsamianym z Jómsborgiem), obecność zarówno Słowian, jak i wikingów na tym terenie. Zakończył ją krótką animacją filmową, która zobrazowała ten wczesnośredniowieczny ośrodek wraz z ogromnym portem, w którym wg staroislandzkich opowieści mogło zacumować aż 360 długich łodzi. Wystąpienie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem, dlatego też myślimy, że nie było to ostatnie spotkanie studentów UO ze znawcą Słowian i Skandynawów.

Dr Błażej Stanisławski w czasie swojego wystąpienia w Instytucie Historii
Fot: W. Dembicki

GAZETA STUDENCKA

Redaktor naczelny: Paulina Ziętalak
Zastępca red. naczelnego: Marek Piszczałka, Patrycja Migoń
Dział marketingu: Izabela Wojtyczka
Korekta: Beata Marcinowska, Kamila Byrtek, Małgorzata Szafran, Marta Mariowska
Redaktor wydania: Paulina Ziętalak
Skład DTP i grafika: Patrycja Migoń, Paulina Ziętalak
Redakcja: Marta Zając, Monika Lorek, Justyna Krzyżanowska, Kinga Ignacy, Artur Sygut, Sabina Baraniewicz, Tomasz Benedyczuk, Marta Jaworska, Aleksandra Markiw, Monika Ferenc, Estera Janicka, Jagoda Adamowicz, Karolina Furman, Adam Łubocki, Klaudia Gargaś, Karol Komander, Wojtek Dembicki, Paulina Pasierb, Daria Rak, Maja Osińska, Karolina Pastucha, Natalia Kubera, Kostia Klopov, Katarzyna Mędrala, Alesandra Morawiak, Edyta Holona, Zuzanna Świeboda, Kamil Jaworski, Małgorzata Górecka, Ewelina Dzieja, Paulina Hładkiewicz, Szymon Arciuchiewicz, Michał Szymański, Milena Janczak, Katarzyna Kała, Ann Yavlyanskaya, Lalita Temnyk, Izabella Koza

Partnerzy i sponsorzy:

coffee cat z miłości do kawy
emiter www.radioemiter.pl
SAMORZĄD STUDENCKI UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO
AZS
Radio Sygnały
Drake Music Club
KWATERA GŁÓWNA
1UO TV
FABRYKA INSPIRACJI
EKONOMIA
Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu
OPOLSKI TEATR lalki i aktora
Wydawnictwo MARINA

Artyści słowa na scenie

KINGA IGNACY
ESTERA JANICKA

Dużą wagę przywiązujecie do tekstu. Co jest ważne w procesie tworzenia piosenki, aby muzyka była jej dopełnieniem?
Bardzo chciałbym, żeby piosenka była proporcjonalnie zbudowana. Tekst nie powinien się specjalnie wyróżniać, chociaż w naszym przypadku ludzie przywiązują uwagę do tego, co znajduje się w tekście. Przykładamy również wielką wagę do aranżacji i do warstwy muzycznej, bo bez tego ten tekst nie byłby taki czytelny i nie miałby takiej dobrej oprawy. Jesteśmy zespołem muzycznym, a nie tylko osobami towarzyszącymi wyśpiewanym słowom.

Zespół „Raz Dwa Trzy" gwiazdą wieczoru podczas XXIV edycji Zimowej Giełdy Piosenki
Źródło: wspolnotabetlejem.pl

Czy mógłby Pan opowiedzieć historię powstania zespołu?
(śmiech) *Jest bardzo króciutka. Na korytarzu w akademiku spotkałem Grzesia, który grał jeszcze wtedy na klarnecie. Poprosiłem go, żeby zagrał melodię, którą wymyśliłem po czym poszliśmy do Jacka, który pożyczył bongosy. Wyciągnęliśmy go z uroczystości rodzinnej, usiedliśmy we trzech na korytarzu i zagraliśmy to, co mieliśmy do zagrania. Tak właśnie powstał zespół.*

Źródło:topstars.pl

Muzyka i koncertowanie pochłania was w 100%, czy oprócz tego każdy z was ma jeszcze inne, wiodące zajęcia?
To nasze podstawowe zajęcie i cieszę się bardzo, że możemy utrzymywać się z muzyki, ponieważ jest to ogromne szczęście. Nie musimy robić nic dookoła tego, chyba że ktoś bardzo chce. Jeździmy na wakacje i robimy inne rzeczy, które nam pozwalają odblokować mózg i ciało. Zawodowo nie robimy nic innego. Mirek przy okazji komponuje sobie płyty i prowadzi swoją działalność. Tadziu Kulas gra chyba w dziesięciu różnych zespołach, bo jest trąbkarzem i lubi się udzielać. Jarek nagrywa solówkę na płytę Kasi Nowakowskiej. Także jakoś się tutaj udzielamy, ale artystycznie.

Czy po tylu latach wychodząc na scenę odczuwa się jeszcze stres?
Po co? (śmiech) *Traktujemy to jako ogromną frajdę. Jeśli porównamy siebie i naszych kolegów i koleżanki, którym się nie udało zebrać publiczności i sprzedać płyt (nie grają również koncertów chociaż mają ogromne talenty i wykonawcze i kompozytorskie), to dostrzegamy ogromne szczęście, ponieważ możemy wykonywać zajęcie, które kochamy. Jest ono głównie przyczyną radości a nie stresu.*

Jesteście grupą przyjaciół, czy zespół łączy was tylko na scenie?
Mieszkamy w różnych miastach, więc poza koncertami widujemy się rzadko. Spędzamy ze sobą sporo czasu w ciągu roku. Od dwudziestu czterech lat w większości przypadków gramy razem. Znamy nasze twarze i z radością się widujemy, ale z nieukrywaną radością też się rozstajemy.

W Opolu mieliście już okazję występować np. na koncercie „Debiuty". Jak wspominacie to miasto?
Nie zgodzilibyśmy się na ten występ. Natomiast byliśmy ciekawi samego festiwalu. Wtedy było to dla nas bardzo fascynujące wydarzenie. Blichtr opolski polega na czymś zupełnie innym. Trzeba przywieźć ze sobą przebój, a najlepiej spowodować, żeby cała Polska go znała i śpiewała. Myśmy takiego przeboju nie mieli, mimo to zdobyliśmy wyróżnienie. Do dzisiaj to sobie cenimy i serdecznie za nie dziękujemy. Musimy jednak zaznaczyć, że radzimy sobie bez Opola. Szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy jest ogromne parcie na oglądalność.

Coś jednak spowodowało, że tu dzisiaj jesteście…
Ktoś nas zaprasza, trzeba uzgodnić warunki i my bez problemu tam jedziemy. Jest to dla nas miła wycieczka sentymentalna. Też kiedyś byliśmy studentami. Fajnie jest zobaczyć po 20 latach twarze nowych, kształcących się ludzi. Jesteśmy ciekawi, jak to wygląda, w jaki sposób studenci się teraz bawią, jak reagują, czego słuchają. Przede wszystkim chcieliśmy zobaczyć, czy będą nami zainteresowani. To bardzo ciekawe doświadczenie.

Gracie rocka, folk z domieszką poezji śpiewanej. Próbowaliście swoich sił w innych gatunkach muzycznych?
Nie mamy w sumie jednorodnej stylistyki. Pozwala nam to, mam nadzieję, w szlachetny sposób korzystać też z innych gatunków i stylów muzycznych. Nie tracimy przy tym naszej tożsamości, którą sobie wypracowaliśmy. Jeśli ktoś sobie włączy piosenki zespołu „RAZ DWA TRZY" to słyszy, że to jest „RAZ DWA TRZY" i nie ma przy tym cienia wątpliwości. W związku z tym osiągamy efekt, do którego artysta i muzyk powinien dążyć. Powinniśmy być rozpoznawalni i nie boję się powiedzieć, że tacy właśnie jesteśmy. Nie planujemy tego specjalnie, jest to wynikiem naszego myślenia, muzycznej wrażliwości, poszukiwania tego, co odbiorca chce w utworze usłyszeć i znaleźć.

Macie dzisiaj na Zimowej Giełdzie Piosenki swoich faworytów?
Nie słuchałem dzisiaj zespołów, w ten sposób, aby ich oceniać. Ja już od wielu lat nie jestem jurorem. Uważam, że jest to praca korzystna społecznie. Natomiast w sytuacji, gdzie godzinę wcześniej kogoś oceniałem, a potem muszę wyjść na scenę i śpiewać jest to dla mnie nie do przeskoczenia. Nie lubię tego zderzenia, w związku z czym tego nie robię.

W końcu sami byliście kiedyś oceniani.
Tak, ale raz (śmiech).

Macie może przepis na sukces dla młodych talentów?
Trzeba opowiadać ciekawe historie. W najbardziej uczciwy sposób, jaki się potrafi. Bardzo dużo pracować, szukać, ryzykować. Trzeba czuć chęć bycia dla ludzi. Opowiadać ludziom historie, które ich zainteresują. Jeśli się właśnie tak robi, słuchacz zaczyna nadstawiać ucho.

REKLAMA

UWAGA KONKURS!

Do wygrania **14 kalendarzy Uniwersytetu Opolskiego!**
Wystarczy polubić profil na Facebooku Studenckiej Telewizji SETA oraz Gazety Studenckiej:
https://www.facebook.com/seta.uo
https://www.facebook.com/GazetaStudenckaUO
oraz odpowiedzieć na pytanie: **Ile studentek brało udział w sesji fotograficznej do kalendarza?** Odpowiedzi należy wysłać na adres konkursyuo@gmail.com do **5 kwietnia 2014r.**

Studenckie Archeologiczne Koło Naukowe – przygoda i pasja

Już ponad 13 lat w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego funkcjonuje Studenckie Archeologiczne Koło Naukowe. Jest to jedno z najprężniej działających kół naukowych w Instytucie Historii. Opiekunem koła od wielu lat jest dr Magdalena Przysiężna-Pizarska. Obecnie funkcję przewodniczącej koła pełni Aleksandra Morawiak, studentka I roku Historii SUM.

ALEKSANDRA GAŁKA
ALEKSANDRA MORAWIAK

Członkowie koła zajmują się m.in. rekonstrukcją odzieży wczesnośredniowiecznej, organizowaniem warsztatów naukowych, biorą udział również w licznych projektach i wyjazdach edukacyjnych, a także aktywnie uczestniczą w badania naukowych.

Wystarczy spojrzeć na działalność koła w 2013 r., by docenić jego wkład w rozwój studentów.

Wiosną 2013 r. członkowie SAKN wzięli udział w naukowym objeździe po Ukrainie, w ramach którego zwiedzili m. in. Pałac Potockich w Czerwonogrodzie, Zamek w Dubnie, Beresteczko, ruiny zamku Koniecpolskich w miejscowości Brody, zamek Sobieskiego w Olesku, Podhorce, Tarnopol, Bakczysarai, Czufut Kale, Łupkę, Jałtę, Ejpetri, Bałakławę, Sewastopol, Pietromańsk, Park Szczęsnego Potockiego w Humaniu, Białą Cerkiew.

Najważniejszym przedsięwzięciem, w które zaangażowali się członkowie koła w 2013 r., były międzynarodowe badania archeologiczne zorganizowane przez Fakultet Historyczny w Odessie, Muzeum Archeologiczne w Odessie, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego oraz wrocławski oddział Ośrodka Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego Średniowiecza Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk na wielokulturowym stanowisku we wsi Kartal-Orłówka nad Dunajem na Ukrainie. Na terenie, na którym odsłonięto dawny obóz rzymski, odkryto cmentarzysko wraz z kręgami kamiennymi i bogatym wyposażeniem grobowym, na które składały się naczynia ceramiczne, a także ozdoby z brązu. Znaleziska pochodzące z eneolitu i epoki żelaza (okres halsztacki) liczą około 3 tys. lat. W ramach dwutygodniowego wyjazdu pracownicy naukowi i studenci zwiedzili również twierdzę w Akermanie, Odessę, Villkove, Izmaił, Bacau, Bicaz, Grozavesti, co wzbogaciło wiedzę historyczną i etnograficzną uczestników.

Członkowie SAKN brali także udział w stacjonarnych badaniach archeologicznych prowadzonych przez Zakład Archeologii IH UO we współpracy z IAiE PAN na grodzisku i cmentarzysku wczesnośredniowiecznym w Ryczynie, w pow. oleśnickim, a także w wykopaliskach zorganizowanych przez Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku wraz z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Instytutem Historii Uniwersytetu Opolskiego w okolicach jeziora Lubień, których celem było odnalezienie pozostałości obozu Litwinów z czasów bitwy pod Grunwaldem.

Koło nawiązało współpracę z Instytutem Konfucjusza, a także zorganizowało stoisko Instytutu Historii UO w trakcie XI Opolskiego Festiwalu Nauki oraz wzięło udział w Targach Pracy i Edukacji w Krapkowicach, gdzie stworzyło stanowisko Instytutu Historii UO, a także uczestniczyło w Dniach Kultury w Opolu. Liczne warsztaty przeprowadzane głównie w szkołach na Opolszczyźnie miały na celu ukazanie uczniom i innym zainteresowanym specyfiki pracy archeologa, uświadomienie, jak ważne jest dziedzictwo kulturowe naszego regionu oraz przybliżenie najstarszych dziejów Śląska i Polski. Poprzez wykłady i pokazy rekonstrukcyjne członkowie koła promowali Uniwersytet Opolski.

Wykopaliska w czerwcu i lipcu 2013 r. na stanowisku Kartal-Orlowka na Ukrainie.
Fot: M. Przysiężna-Pizarska

Prowadzone były także cotygodniowe spotkania, odbywające się na terenie Instytutu Historii, na których odczytywano referaty, przedstawiano prezentacje, dyskutowano i prowadzono inne działania o tematyce archeologicznej.

W marcu 2014 r. Studenckie Archeologiczne Koło Naukowe rozpoczyna projekt o nazwie – Seminarium Naukowe Badaczy Przeszłości i Kultury (więcej informacji na temat projektu dostępne pod adresem: http://snbpik.blogspot.com). W ramach projektu planowane są gościnne wykłady badaczy przeszłości i kultury z różnych ośrodków naukowych i instytucji kulturalnych. Wprawdzie głównymi adresatami seminariów będą studenci Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego, jednakże Koło zaprasza wszystkich chętnych do uczestniczenia w spotkaniach seminaryjnych. Cykl seminariów rozpocznie dr Błażej Stanisławski z wykładem na temat Wolina wczesnośredniowiecznego: Słowian i wikingów. Pierwsze spotkanie będzie miało miejsce 4 marca o godz. 15.45 w sali 233 w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego.

Czytanie z ruchów warg nigdy nie było tak proste - wszystko o aplikacji Mimiczne Usta

Przyszli inżynierowie z Uniwersytetu Opolskiego stworzyli aplikację, która pozwala na czytanie z ruchów warg. Mimic Mouth nie będzie skierowana jednak do uczniów, którzy chcieliby w ten sposób sprawnie ściągać na testach od kolegów, a dla osób głuchoniemych, których jedynym sposobem rozumienia świata jest właśnie odgadywanie sensu z ruchów ludzkiej twarzy.

EDYTA HOLONA

Aplikację Mimiczne Usta opracowali studenci informatyki Uniwersytetu Opolskiego Arkadiusz Chmielewski i Mariusz Stebelski, którzy właśnie piszą prace inżynierskie. Przygotowywany przez nich program będzie wykonywał podobną pracę jak tłumacze języka migowego np. z programów telewizyjnych. „W pierwszej kolejności będzie to tylko twarz. Jej ruchy mimiczne – ust, brwi, policzków – będą całkowicie zbieżne z naturalnymi, jakie przy mówieniu wykonuje człowiek. Później planujemy wzbogacić program o gestykulację" – powiedział współautor projektu.

https://www.youtube.com/watch?v=gauGYdFnuVU#t=104

Autorzy pracują nad aplikacją od ok. roku. Na finalizację i profesjonalizację pomysłu trzeba poczekać jeszcze jeszcze ok. dwóch lat. Jego twórcy kompletują obecnie zespół, w którym jest już 12 osób – wśród nich matematycy, językoznawcy, graficy, także z Uniwersytetu Opolskiego. Przyszli inżynierowie zbierają też finanse na badania, zakup sprzętu i oprogramowania.

Z aplikacji będą mogły korzystać osoby głuchonieme, które nie słyszą od urodzenia, takie, które straciły słuch w wypadku, niedosłyszą czy np. mają implant. Mimiczne Usta mają pomóc tym osobom samodzielnie funkcjonować np. w urzędach, sklepach.

Osoba głuchoniema, która potrafi już w jakimś stopniu czytać z ruchu warg, w przypadku wyrazów, do których podobnie układają się ludzkie usta, zaczyna zwracać uwagę na ruchy szyi, policzków i innych części twarzy. Dlatego twórcy chcą w swym programie odwzorować ruchy całej głowy. Pomysłodawcy zaznaczają jednak, że korzystający z Mimicznych Ust muszą znać gramatykę języka polskiego, bo miganie odzwierciedla sens zdania, a nie oddaje dosłownie tego, co w danym przekazie jest zawarte. Dlatego aplikacja może wspomagać również naukę zasad gramatycznych.

Aplikacja będzie przeznaczona na początek do instalowania na komputerach PC opartych na systemie Windows. Wirtualna twarz może pojawiać się na ekranie np. przy okazji oglądania filmów, czytania elektronicznych wersji książek czy surfowania po Internecie.

Twórcy Mimicznych Ust współpracują z Polskim Związkiem Głuchych – oddziałami opolskim i dolnośląskim. Dzięki temu autorzy podczas badań będą mogli konsultować rozwiązania z członkami związku i wychowankami szkół dla głuchoniemych we Wrocławiu i Raciborzu.

Szacunkowo w Polsce jest ok. 40-50 tys. osób głuchych, posługujących się głównie językiem migowym i ok. 800 tys. niedosłyszących, dla których odczytywanie z ust jest podstawowym sposobem odbierania języka polskiego.

Wieczór muzyki, moc młodości

W Opolu po raz kolejny zwyciężyła muzyka. I to nie ta najnowsza, pojawiająca się w najpopularniejszych rozgłośniach radiowych, powszechnie znana jako znienawidzony przez wielu i kochany przez rzesze – pop. Wygrała muzyka niemodna, nieskoczna, ale po prostu dobra. A wszystko to za sprawą XXIV ZIMOWEJ GIEŁDY PIOSENKI, której finał miał miejsce 13 marca w SCK-u.

MAŁGORZATA GÓRECKA

Sala Studenckiego Centrum Kultury wypełniona była po brzegi, gdy tuż po godzinie 18-tej nastąpiło uroczyste otwarcie tego jednego z najpopularniejszych studenckich przeglądów. Po kilku słowach wstępu rozpoczęło się to, na co czekała licznie zgromadzona publiczność, a więc występy zespołów, które przyjechały do Opola z wielu, nierzadko odległych zakątków Polski, takich jak Kalisz czy Łódź. W drodze głosowania na antenie Radia Sygnały do ścisłego finału zakwalifikowało się kilka grup muzycznych. Były to następujące zespoły: De Indigo, Ania Tryk z zespołem, Statyści, Fankatak, The Modts, Katedra, Mist. Każdy z nich zaprezentował dwa utwory: nową aranżację jednego z przebojów Agnieszki Osieckiej, której twórczość była motywem przewodnim Giełdy, oraz kompozycję własną. Wszystkim występom czujnie przysłuchiwało się szacowne jury, w składzie którego zasiadły tak znane osobistości, jak Krzysztof „Puma" Piasecki czy gitarzysta zespołu Raz Dwa Trzy – Jarosław Treliński.

Po zakończonych występach rozpoczęto obrady, by przed godziną 21-wszą wyłonić zwycięzców. Wszyscy uczestnicy walczyli o następujące nagrody: Złoty, Srebrny i Brązowy Wiatraczek; występ na opolskich Piastonaliach, występ na Studenckim Festiwalu w Krakowie; występ na Juwenaliach we Wrocławiu; występ na Dniach Olesna; występ podczas Dni Ziemi Strzeleckiej; nagranie teledysku poprzez telewizję SETA; 18 godzin w studiu Radia Sygnały; koncert w Studiu M Radia Opole. Było o co powalczyć, więc z minuty na minutę atmosfera była coraz bardziej napięta i podniosła, a emocje sięgały zenitu zarówno wśród wykonawców, jak i zgromadzonej w SCK-u widowni. 3 miejsce i Brązowy Wiatraczek zdobył zespół The Modts, natomiast Srebrny Wiatraczek i zaszczytne 2 miejsce przypadło w udziale wrocławskiej Katedrze. Zwycięzcami XXIV Zimowej Giełdy Piosenki zostali muzycy pochodzącego z Opola zespołu Mist. Po wymianie uścisków dłoni i wręczeniu nagród na scenie pojawiła się gwiazda, która uświetniła swym występem ten, bez wątpienia wyjątkowy, wieczór.

Zespół Raz Dwa Trzy to jedna z najbardziej charakterystycznych grup na polskiej scenie muzycznej. Nietuzinkowa, bo nie lansująca się w mediach, a przy tym intrygująca i przyciągająca, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż sala widowiskowa Studenckiego Centrum Kultury wypełniona była po brzegi. Muzycy nie zawiedli dając publiczności to, co melomanii cenią najbardziej – solidną porcję mocnego, a zarazem subtelnego, grania. Podczas piątkowego koncertu zostało zaprezentowanych piętnaście utworów, wśród których znalazły się także te z tekstami niekwestionowanej królowej polskich tekściarzy, czyli Agnieszki Osieckiej. Były to piosenki „Czy te oczy mogą kłamać?" oraz „Oczy tej małej". Swoim fanom zgotowali więc nie lada ucztę muzyczną, a tym, którym dotąd ich twórczość była prawie zupełnie obca, co najmniej trzy powody do zmiany gustu muzycznego, a więc:

Raz – ciekawe i głębokie teksty, Dwa – porywająca muzykę, Trzy – tylko polskie utwory.

Choć ten wieczór był długi, a zegarek odmierzał coraz bardziej nocne godziny, to z pewnością nikt nie zakończył go z poczuciem ulgi i poirytowaniem wynikającym z poczucia zmarnowania czasu. Nie mogło się tak stać, bo Opole ponownie obroniło się tym, co ma najlepsze – MUZYKĄ.

Zespół Mist z Opola zwyciężył w XXIV edycji Zimowej Giełdy Piosenki.
Fot: Katarzyna Kała

Myślisz wideo – mówisz YouTube

Gdy myślimy o niektórych portalach społecznościowych, wydaje się, że są z nami od zawsze, niemal tak samo stałe jak sam internet, bez którego nie wyobrażamy sobie funkcjonowania. Były i będą. Czasem aż ciężko uwierzyć, że niektóre z nich mają dopiero kilka lat.

PAULINA HŁADKIEWICZ

14 lutego to nie tylko dzień zakochanych ale również urodziny jednego z największych portali społecznościowych. W 2014 roku YouTube skończył 9 lat. Pierwszy film, wrzucony na portal miał zaledwie 19 sekund i nosił tytuł „Me at the zoo". Od tego momentu, portal rozwijał się z prędkością i siłą lawiny. Po zaledwie kilkunastu miesiącach portal został wykupiony przez Google, a jego cena już wtedy osiągnęła 1,65 mld dolarów! Niesamowity rozwój YouTube świetnie obrazują liczby, które osiągają coraz to nowsze rekordy niemal na naszych oczach. Ostatni z nich należał do koreańskiego rapera PSY, którego przebój Gangnam Style jako pierwszy w historii YouTube przekroczył milion wyświetleń (aktualnie niemal 2 miliony).

Jednym z zalet YouTube jest bez wątpienia jego nieprzewidywalność. Czasem wrzucony na szybko filmik, w który nawet autor nie wkłada wiele nadziei, może stać się hitem. Czegoś podobnego doświadczyli chłopaki z **ToSięNieDziejeTV**. Dopiero rozkręcając kanał, jako jeden z pierwszych odcinków nagrali film o młodym milionerze, Piotrze Kaszubskim, a już kilka dni później jego fragmenty były wykorzystane w programie TVN-u, **„Na języ-kach"**. *„Kiedy dowiedziałem się, że fragment mojego programu został wykorzystany w programie Agnieszki Szulim, było to zupełnie niespodziewane. Myślałem- ok, może obejrzy go kilka tysięcy osób. Nie przypuszczałem jednak, że w tak krótkim czasie wylądujemy w tak popularnym programie"* - komentuje Rafał Ręczmin.

Internetowa sława pociąga wielu, a YouTube jest miejscem, który każdemu umożliwia posiadania władnych „5 minut". Mimo że na YouTube wciąż najczęściej wchodzimy w celu posłuchania muzyki, na drugim miejscu wybieramy filmy z kategorii „śmieszne". Autorzy prześcigają się więc w wymyślaniu coraz nowszych, oryginalniejszych, dziwniejszych i nieraz absurdalnych pomysłów, które przyciągną do nich nowych subskrybentów. Świetnym przykładem jest obecny numer 1. w Polsce, czyli Sylwester Adam Wardęga (SA Wardega), który promuje swój kanał hasłem „Insane people are the best!". Jego żarty ze Spidermanem i Gandalfem w roli głównej znalazły uznanie u ponad 1,3 miliona fanów.

O potędze promocji w social media zaczęli sobie również zdawać sprawę blogerzy. Ci najbardziej zaangażowani mogą liczyć na mocną społeczność zbudowaną w ogół Facebook'a, Twittera, Instagrama oraz YouTube. Część z nich już zaczęła prowadzić swoje vlogi, które funkcjonują obok blogów lub tworzą zupełnie odrębne projekty. *„Na razie mój vlog jest dodatkiem do bloga, ale już niedługo mam zamiar to zmienić. Na razie moje filmiki są żartobliwe. Tematy na vlogi to zazwyczaj moje przemyślenia, obserwacje, coś co zauważyłam i w jakiś sposób mnie poruszyło lub rozśmieszyło"* – mówi Marta Henning, autorka opiniotwórczego bloga martapisze.pl, która od niedawna rozszerza swoją twórczość również w ramach vlogów. Z punktu widzenia pragmatyzmu, videoblogi najlepiej posłużą się blogerkom i blogerom kulinarnym, którzy w filmikach mogą dokładnie pokazać proces przygotowywania danej potrawy.

Zabawę z YouTube może rozpocząć każdy. Prowadzenie własnego kanału jest teoretycznie darmowe. Większość z nas ma dostęp do kamery, chociażby w komputerze lub smartphonie, jednak coraz częściej jesteśmy rozpieszczani doskonałą jakością HD. Wraz z rozwojem kanału możliwe, że trzeba będzie zainwestować w lepszą kamerę i sprzęt oświetleniowy. Czy jest to trudne? *„Montażu człowiek uczy się szybko, mi ten moment, w którym wszystko składam podoba się najbardziej. Dodaję muzykę, obrazki, podkręcam wszystko – to świetna zabawa. Najgorszą rzeczą jest nagrywanie wszystkiego pięć razy, bo coś nie wyszło albo moment, w którym w środku vloga wyczerpuje się bateria"* - mówi Marta.

Mimo korzyści jakie może przynieść obecność na YouTube, trzeba się liczyć też z wieloma trudnościami. Decydując się regularnie wrzucać filmy do internetu, dobrowolnie oddajesz sporą część własnej prywatności oraz możliwość komentowania Twojej osoby obcym ludziom. Tym, których taka sytuacja odstrasza pozostaje cieszyć się różnorodnością i pomysłowością tych, którzy poświęcają swój czas aby dzielić się pasjami, inspirować lub po prostu bawić swoich odbiorców.

Fank atakuje

Fankatak – zespół z Rybnika, który w chyba najbardziej nietypowy sposób zinterpretował utwór Agnieszki Osieckiej podczas XXIV Zimowej Giełdy Piosenki. Osobom zasiadającym na widowni utwór „Nie ma jak pompa" zapewne przestał kojarzyć się z Marylą Rodowicz. Kto jeszcze nie miał okazji ich usłyszeć może to nadrobić podczas Piastonaliów. O przygotowaniach do konkursu opowiedział Metrowy – wokalista zespołu.

ALEKSANDRA MARKIW

Gazeta Studencka: Przyjechaliście z Rybnika, czy coś w ogóle łączy was z Opolem?

Metrowy: *Ja bardzo dobrze kojarzę opolską scenę hip – hopową, Okoliczny Element, Jareckiego. Świetnie reprezentują kulturę hip-hopu. Mocna ekipa, świetnie rozśpiewane chłopaki. Kilkakrotnie grałem również koncerty w Opolu, ale w takiej akcji jeszcze nie braliśmy udziału. Uważam, że jak na siedzącą publiczność mieliśmy świetny odbiór naszych piosenek.*

Jak dowiedzieliście się o Zimowej Giełdzie Piosenki?

Dziś się dowiedziałem, że nasz perkusista zgłosił nas do konkursu już w styczniu. Kilka dni temu dowiedzieliśmy się, że dostaliśmy się dalej. Nasz perkusista studiuje w Poznaniu, a DJ w Stalowej Woli. Było to niewykonalne byśmy spotkali się w Rybniku i poćwiczyć razem. Graliśmy trochę z jednym, trochę z drugim, a dziś w samochodzie dokończyliśmy resztę.

Czy dla Ciebie Zimowa Giełda Piosenki jest prestiżowym konkursem?

Jeżeli się nie myle jest to już XXIV edycja, cykliczność świadczy o sukcesie. Tyle lat nawet niektórzy dzisiejsi uczestnicy nie mieli. Możliwe, że stało się to już tradycją, a z tego co wiem wiele obecnie znanych osób brało udział w tym przeglądzie. Warto się pojawić w takim miejscu, zaprezentować trochę innej niż zwykle publiczności i sprawdzić się na tle innych zespołów. By zobaczyć czy tylko nam się wydaje że nasza muzyka jest fajna czy inni również tak uważają.

Funkatak występi na tegorocznych Piastonaliach.
Fot: Izabela Wojtyczka, Szymon Arciuchiewicz, Kostia Klopov

Wasza muzyka nie kojarzy się z poetyckimi utworami Osieckiej. Czy zdarza wam się inspirować się tekstami poetyckimi?

Ja piszę większość naszych tekstów. Pomysły na utwory są bardzo różne i pochodzą często od całego zespołu. Zdarzało się tak że ktoś wymyślił jeden wers, a później trzeba go było uzupełnić. Nasz wachlarz muzyczny jest bardzo szeroki. Ja dołączyłem do zespołu przez co poszliśmy na wiele kompromisów co zaowocowało tym że jesteśmy w stanie zagrać to na co każdy z nas ma ochotę. Dzięki temu możne wykorzystać prawie każdy tekst, ale coś takiego jak na dzisiejszy konkurs zrobiliśmy pierwszy raz.

Festiwal Boss 2014

Festiwal Boss to ogólnopolski projekt Fundacji Business Centre Club, która działa przy największej organizacji prywatnych przedsiębiorców w Polsce. W dniach 8-11 kwietnia w Collegium Maius, w Studenckim Centrum Kultury oraz w Wyższej Szkole Bankowej będą odbywały się darmowe wykłady, szkolenia i warsztaty. Każdy uczestnik otrzyma certyfikat potwierdzający jego udział w zajęciach. Festiwal został podzielony na pięć paneli tematycznych: Business&StartUP, Menadżer 2.0, Kultura, HR&Coaching, PR&Marketing. Wśród zaproszonych prelegentów znajdują się m.in. Edyta i Cezary Pazura oraz Jerzy Brzęczek. Będą oni od strony praktyków doradzać studentom jak osiągnąć sukces czy zmobilizować się do kreatywnego działania. Szkolenia dotyczą także aktualnych tematów i pozwalają zdobyć umiejętności, które mogą przydać się na rynku pracy. Hasłem przewodnim Fundacji Business Centre Club jest „Jutro należy do ludzi działających dzisiaj", dlatego udziela ona wsparcia studentom w ich rozwoju. Festiwal Boss 2014 zakończy się uroczystą Galą 11 kwietnia.

Мітинг українських студентів з Опольського університета

LALITA TEMNYK
ANN YAVLYANSKAYA

8 березня під посольством РФ у Варшаві пройшов мітинг профспілки „Солідарність" На підтримку мітингу з університету Опольського приїхало близько 30 студентів, серед яких значна кількість українців. Мітингувальники вимагають російського президента вивести війська з Криму.Захід розпочався з виконання гімну Польщі. Демонстранти тримають плакати „Путін геть з Криму", „Чехія 1938, Україна 2014?", „Руки геть від Чечні, Грузії та України".

слова Тараса Шевченка
«І на оновленій землі,
Врага не буде,супостата,
А буде син, і буде мати,
І будуть люди на землі!»

Fot: Kostia Klopov

Manifestacja ukrainskich studentów w Warszwie

8 marca NSZZ„Solidarność" przeprowadziła pikietę przed ambasadą Rosji. Manifestacja była wyrazem solidarności z Ukrainą. Z Uniwersytetu Opolskiego przyjechało blisko 30 studentów, wśród nich było dużo ukrainców. Protestujący wymagali od prezydenta Rosji wycofania się z Krymu. Pikieta zaczęła się hymnem narodowym Polski i Ukrainy. Demonstranci trzymali plakaty „Putina z Krymu", „Czechy 1938 , Ukraina w 2014 roku?", „Ręce precz od Czeczenii, Gruzji i Ukrainy".

Słowa Tarasa Szewczenka
„I na odnowionej ziemi
Wroga nie będzie, przeciwnika
A będzie syn, i będzie matka,
I będą ludzie na ziemi!"

Fot: Kostia Klopov

O historii Krymu słów kilka

Obecny kryzys zwrócił oczy świata w stronę półwyspu Krymskiego. Tylko skąd tam tylu Rosjan i dlaczego Tatarzy walczą o integralność terytorialną? Jest to doskonała okazja, aby poznać historię Krymu.

ADAM ŁUBOCKI

Krym od XIII wieku wchodził w skład Złotej Ordy. Stanowił w niej odrębną jednostkę aministracyjną. Jednak jako odrębne państwo Chanat Krymski zaistniał w roku 1449, gdy ówczesny władca, Haci Geray, ogłosił się niezależnym władcą. Swoją pozycję umocnił dzięki sojuszowi z księstwem moskiewskim i państwem polskim. Przymierze pozwoliło Chanatowi Krymskiemu oprzeć się wszelkim próbom podporządkowania ze strony Ordy, a nawet rozszerzyć władzę na terytoria między Dnieprem a Donem.

Historia Krymu to pasmo konfliktów.
Źródło: wikipedia

Od roku 1478 Krym stał się wasalem Imperium Osmańskiego. W tym okresie wódz Chanatu prowadził wojnę z Wielką Ordą, która rościła sobie prawo do zwierzchnictwa nad jego państwem oraz jej sojusznikami. Po 24 latach, w bitwie nad Worsklą, potęga Ordy została złamana, a następstwem tego był jej rozpad. Dalszym kierunkiem ekspansji stały się terytoria rosyjskie. Początkowo Chanat Krymski odnosił spore sukcesy. W roku 1570 wojska tatarskie doszły pod Moskwę. Oblężenie trwało długo, a samo miasto ucierpiało od płomieni lecz nie zostało zdobyte. Następne lata nie przyniosły już tak spektakularnych sukcesów.

Ważną datą jest rok 1774. W wyniku wojny turecko-rosyjskiej Chanat Krymski uwolnił się od wpływów osmańskich. Imperium Rosyjskie uczyniło z Krymu swój protektorat. Od tego okresu rozpoczyna się rosyjskie panowanie na półwyspie. Wiek XVIII i XIX charakteryzował się stopniowym exodusem tatarów do Imperium Osmańskiego i zwiększaniem się liczby osadników rosyjskich.

19 kwietnia 1783 roku caryca Katarzyna II podpisała dokument przyłączający Krym do Imperium Rosyjskiego. Wtedy też nastąpił rozkwit tego regionu. Stał się najważniejszym ośrodkiem zarówno handlowym, jak i kulturowym Morza Czarnego. W bardzo krótkim czasie powstał Sewastopol, który stał się bazą floty czarnomorskiej. Na półwyspie panował względny spokój aż do 1853 roku, kiedy wybuchła wojna krymska. Jej przebieg nie był pomyślny dla Rosji. Wojska Francji i Wielkiej Brytanii szybko zajęły Krym. Konflikt zakończył się 1856 po podpisaniu traktatu paryskiego.

Perła Morza Czarnego.
Źródło: wikipedia

Okres rewolucji bolszewickiej również nie okazał się łaskawy dla półwyspu krymskiego. Tatarzy zamieszkujący ten rejon wykorzystali chaos panujący w Rosji i listopadzie 1917 roku Kurułtaj ogłosił niepodległość Krymu. Rok później rozpoczęła się I wojna światowa, która nie ominęła półwyspu. Przechodził on z rąk do rąk. Wojska bolszewickie ostatecznie opanowały go w 1920 roku. 18 listopada 1921 r. utworzono Krymską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką, wchodzącą w skład Rosyjskiej Federacji SRR. Była częścią radzieckiego mocarstwa aż do jego rozpadu. Ostatecznie półwysep Krymski wszedł w skład Ukrainy. Status polityczny Republiki Autonomicznej Krymu reguluje konstytucja ukraińska oraz konstytucja samej Republiki.

Całkiem niedawno, bo 11 marca 2014, parlament Krymu przyjął deklarację niepodległości Republiki. Sytuacja jest bardzo złożona. Z jednej strony mamy ludność ukraińską, która żąda poszanowania zasady integralności terytorialnej państwa, a z drugiej obywateli narodowości rosyjskiej chcących przyłączenia się do Federacji Rosyjskiej.

Rzymski filozof i polityk, Cyceron, powiedział, że historia jest nauczycielką życia. Trudno jest zaprzeczyć będąc świadkiem obecnych wydarzeń. Historia Krymu jest pasmem konfliktów, walki o niepodległość oraz znajdowania się w strefie wpływów Rosji. Jakiekolwiek będzie zakończenie tego przykrego epizodu, miejmy nadzieję, że tym razem obędzie się bez wojny.

PSYCHOLOGIA

Kim jestem?

Pytanie o to, kim naprawdę jestem zadał sobie chociaż raz w życiu każdy z Nas. Jednak czy znalazł odpowiedź? Przypuszczać można, że udało się to niewielu, ponieważ wbrew pozorom jest to nie lada wyzwanie. A czy warto? Psychologowie uważają, że jak najbardziej. Dlaczego?

MARTA JAWORSKA

Wiedza o tym, kim naprawdę jesteśmy sprawia, że jest nam po prostu łatwiej żyć. Dzięki niej wiemy czego chcemy, znamy swoje pragnienia, cele, ambicje, plany. Nie błądzimy po życiowych ścieżkach, łatwiej jest Nam dokonać wyborów – tych ważnych – życiowych i mniej zasadniczych – dotyczących codzienności. Dzięki samoświadomości dużo prościej jest Nam zaufać samemu sobie, żyć w zgodzie ze sobą i podążać za własnymi pragnieniami. Człowiek, który zaglądnął we własne wnętrze i trudził się tym, aby poznać siebie, nie doświadcza tylu wahań i napięć, jest zadowolony ze swoich decyzji, ponieważ podjął je w zgodzie z własnym „Ja".

Jak poznać siebie?

Wiemy już, jak istotna jest odpowiedź na pytanie „Kim jestem?", jednak nadal nie wiemy, jak to zrobić. Psychologia podsuwa Nam kilka użytecznych kroków, które możemy wykorzystać na drodze samopoznania. Nim jednak zdecydujemy się je podjąć, musimy zdać sobie sprawę z tego, iż nie jest to ani łatwy, ani krótki proces. Człowiek odkrywa własne „Ja" przez całe życie, w różnych sytuacjach, kontekstach i wśród różnych ludzi. Jednak warto. Od czego zacząć?

Po pierwsze spójrzmy na siebie i swoje zachowanie z lekkim sceptyzmem, jakbyśmy obserwowali kogoś obcego. Patrząc na siebie zastanówmy się, co byśmy o sobie pomyśleli, gdyby był to ktoś, kogo nie znamy? O czym świadczyłoby to, co robimy? Po drugie należy pamiętać, że inni są naszym lustrem, więc warto czasem pytać osób postronnych, z najbliższego otoczenia o to, jak Nas widzą, ponieważ to Oni obserwują z boku Nasze zachowania i z pewnością potrafią je ocenić w bardziej obiektywny sposób niż my sami. Jednak nie możemy pozwolić na to, aby stać się niewolnikami cudzych opinii. Dobre życie, to życie w zgodzie z samym sobą, a nie tym, czego oczekują od Nas inni. Po trzecie – musimy dopuścić do siebie sprzeczności, które występują w Naszej osobowości i Naszym zachowaniu. Człowiek nie jest zawsze spójny, a jego zachowanie także zależne jest od kontekstu. Wiesław Łukaszewski, psycholog osobowości uważa, że każdy z Nas nie tyle jakiś jest, ile jakiś bywa.

Czy poznaliśmy siebie?

Pytając innych o to, czy podjęli kroki w kierunku poznania samego siebie i odpowiedzi sobie na pytanie „Kim jestem?" otrzymujemy różnorodne opinie. Żaneta Marcek, studentka filologii rosyjskiej uważa, że nigdy nie podjęła kroków w kierunku odpowiedzi na wyżej wymienione pytanie. Jednak kiedy dłużej się nad tym zastanawia stwierdza, że to niezwykle istotne w życiu każdego człowieka, aby dokonać takiej autorefleksji nad sobą, swoim życiem i wnętrzem. Kazimierz Rybik, student budownictwa uważa, że czasem nachodzą Go takie momenty autorefleksji, kiedy zadaje sobie pytania natury filozoficznej o sens własnej egzystencji i celowość własnych zachowań. Jak twierdzi, zdarzyło mu się zapytać siebie o to, kim właściwie jest, jednak nigdy nie znalazł odpowiedzi na to pytanie. Teraz

ponowi swoją próbę, w bardziej świadomy sposób, z wykorzystaniem wyżej przedstawionych kroków.

Może i Ty spróbujesz dzisiaj odpowiedzieć sobie na pytanie o to „Kim jestem". Każda podróż zaczyna się od pierwszego kroku – podróż w głąb siebie także. Zatem ruszajmy.

Alma Mater Opoliensis

Tak, tak, nasz Uniwersytet ma dwadzieścia lat. No, w porównaniu z największymi uczelniami Krakowa czy Warszawy to rzeczywiście niewiele, ale czy to jest najważniejsze? Dlaczego dyskutując o życiu studenckim naszego kraju najczęstsze pytanie brzmi: czy czujemy się gorsi? Więc może sami mamy kompleksy z tego powodu? Jeśli tak, to powinniśmy je jak najszybciej odrzucić.

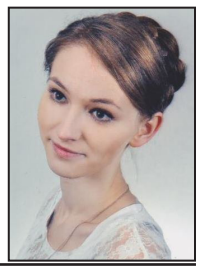

IZABELLA KOZA

Na początku może trochę wspomnień. Drogi studencie, przypomnij sobie jak to się stało, że wybrałeś Opole? Może rodzeństwo tu studiowało, może koledzy opowiadali. A teraz przypomnij sobie, dlaczego wybrałeś swój kierunek? Nieważnie czy już kilka lat wcześniej wiedziałeś, co jest Twoim powołaniem, czy był to zwykły przypadek, ważne, że teraz ci się podoba i czujesz, że jest to to, co chcesz robić w życiu. W końcu nadszedł dzień, w którym zostały wywieszone listy osób przyjętych na studia. No dobra, wstawione na stronę. Jeszcze złożenie dokumentów, oficjalna decyzja przyjęcia i to uczucie, że rozpoczyna się nowy etap. Tak, to rzeczywiście miłe wspomnienia, ale do czego zmierzam. Myślę, że student przyjęty i w tym, i w innym mieście czuł to samo – dumę, że przynależy już do braci studenckiej.

Miejsce studiowania jest ważne, nie ma co do tego wątpliwości, ale to miejsce nie musi oznaczać jedynie Wrocławia czy Poznania. Istnienie środowiska akademickiego jest dla miasta siłą napędową. Nie ukrywajmy, że dzięki temu żyje. Dlatego jego władze powinny studentom udogadniać życie w nim, choćby przez rozmaite zniżki.

Z tym bywa różnie, ale wróćmy może do samej uczelni. Najczęściej ci, którzy się na nią skarżą, mówią, że mało tu się dzieje, a to, że nie może tu rozwijać swoich zainteresowań, a to niski poziom. No, moi drodzy, wiele też zależy od nas. Masz ładny głos, potrafisz śpiewać? Chór akademicki czeka na Ciebie. A koła zainteresowań? Każdy kierunek je oferuje. Lubisz sport? Może zapisz się do jednego z klubów. Nie wspomnę już o pasji dziennikarskiej, którą możesz u nas rozwijać i w prasie, i w radiu, i w telewizji. Naprawdę jest w czym wybierać. Jest tylko jeden warunek – Ty sam musisz wyrazić chęć uczestnictwa w czymkolwiek. Nie ma co narzekać na miasto, zresztą, ileż można! Czas wziąć sprawy w swoje ręce i szukać odpowiednich ofert dla siebie.

Uroczyste obrady Senatu UO z okazji 20-lecia UO. Źródło: zdjecie z archiwum Studenckiej Telewizji SETA

A może zastanawiasz się, czy dobrze zrobiłeś przychodząc na uniwersytet, a nie na politechnikę? Rynek pracy jest trudny, ale dobrych specjalistów poszukują w każdej dziedzinie. Nie zapominajmy również, że na uniwersytetach kształcą się ludzie, spośród których wielu wybierze wolne zawody.

Studia to jeden z najpiękniejszych okresów w naszym życiu. Tak, wiem, brzmi to już jak slogan, ale to takie prawdziwe. Fascynujące jest w nich i zdobywanie nowej wiedzy, zagłębianie się w jej tajniki, ale też samo spędzanie czasu w gronie studenckim. Najważniejsze jest jednak czy studiujesz to, co chcesz. Wtedy i nauka będzie przyjemniejsza, a i znajomi z roku ciekawsi. Czy studia w największych ośrodkach naszego kraju dałyby Ci więcej radości, gdybyś studiował to, czego zwyczajnie nie lubisz, w czym się nie widzisz?

Tymczasem my, studenci uniwersyteccy, pięknie śpiewamy naszej uczelni Sto lat, bo komu przysługuje to bardziej niż żakom ze stolicy polskiej piosenki?

Kontrowersyjny tytuł

Czy dziennikarze muszą codziennie zasypywać odbiorców kawałkami mięcha? Ostre wypowiedzi, dyskusyjne teksty, wzbudzające wątpliwości i mnóstwo kontrowersji tytuły to już nie fenomen. Czy dziennikarze nie narzucają nam swojego punktu widzenia zbyt często, czy nie wywołują raz po raz zupełnie niepotrzebnego strachu, poczucia paniki ?

KAROLINA PASTUCHA

Nie da się ukryć, że niejednokrotnie mamy do czynienia ze zjawiskiem tzw. soczewki, które powoduje, że w oczach obywateli dane zdarzenie ma znaczenie na większą skalę, niż jest w rzeczywistości. To powszechność. Czy dziennikarze naprawdę muszą działać w ten sposób?

Natura nie znosi próżni. Wszystkie postacie sceny politycznej i ich wypowiedzi, aktorzy, celebryci i inni artyści, ludzkie sukcesy, porażki, tragedie, klęski, dramaty, gafy – a te w szczególności, zwłaszcza, gdy prócz śmiechu dostarczają również inspiracji do kreowania kolejnych...odsłon.

To wszystko trafia do sieci, prasy, telewizji, radia. Otacza nas z każdej strony. Środki masowego przekazu wypełniają wszystkie luki w dzisiejszym świecie. Są wszędzie i donoszą o wszystkim. Media także nie znoszą próżni.

Ostatnio na czołówkach prześladuje nas wizerunek Władimira Władimirowicza Putina. Ta mnogość implikuje ogromny wzrost kreatywności w procesie nieustannych komentarzy na temat bieżącej sytuacji. Nasuwa się pytanie... gdzie jest granica?

Czy artykuł pod jakże szokującym tytułem „Putin ma guza mózgu i dlatego szaleje!" istotnie dostarcza spragnionemu wiedzy obywatelowi rzetelnych informacji? Czy okładka pisma z nagłówkiem „musimy się zbroić" jest konieczna, by ukoić niepokój zmartwionego mieszkańca Polski? Co właściwie jest dziś rolą mediów? Zastanawiam się, czy to jeszcze informowanie czy może jednak już tylko nakręcanie sprzedaży i nabijanie liczników wyświetleń na stronach internetowych.

Stare, mądre przysłowie głosi, że każdy kij ma dwa końce. Ano ma. Po jednej stronie są wyżej opisane, nazywane czwartą władzą, nasze własne mocne mass media, a na drugim krańcu jesteśmy my: my studenci, my obywatele, my ludzie, my odbiorcy przekazu, bez których ani pierwsza, ani czwarta władza nie miałaby racji bytu. Może ta medialna papka, którą tak często jesteśmy karmieni jest wyłącznie odzwierciedleniem zapotrzebowania społeczeństwa na tanią sensację. Może chętniej sięgamy po gazetę z kolorowym zdjęciem bijącym po oczach, może z zapartym tchem słuchamy wypowiedzi telewizyjnych showmanów zamiast skromnych ekspertów. A może świat wygląda zupełnie inaczej?

Dziennikarze muszą działać w ten sposób. Nie oszukujmy się. Czyż to nie krzykliwe nagłówki i dosadne słowa są wyznacznikiem dla czytelnika, który tekst warto przeczytać? Jednakże, dla własnej satysfakcji i samozadowolenia, warto czasem przesiać ziarno od plew i wyszukać wiarygodne wiadomości czy solidnie przygotowany tekst, mimo że bardziej niż poprawne określenia uwagę przyciągają finezyjne farmazony i kontrowersyjne tytuły.

Błędy polskiej szkoły

Nie czytamy tego, do czego nas zmuszają. Zmuszają nie bez powodu: czytanie rozszerza horyzonty. Tylko, że tradycjonalizm polskiej szkoły nie zaszczepia w uczniach myślenia.

PAULINA PASIERB

Dyskurs „antyhumanistyczny", który od długiego czasu próbuje coś zmienić w podejściu młodych ludzi do wyboru zawodu, stawia na praktyczne działanie. Zapotrzebowanie na inżynierów jest tak duże, że na bok odchodzi dziedzina humanistyki. Polski system szkolnictwa bierze w tym czynny udział od lat. Na lekcjach języka polskiego kanon lektur jest tak sztywny, że ledwie co 3 lata zmienia się w nim niewiele. Tradycjonalizm polskiej szkoły, nastawiony na patrzenie w przeszłość i krzewienie wartości patriotycznych, powoduje schematyczność myślenia i konserwatyzm w postawach uczniów. Nie tylko są oni znudzeni lekturami, ile w ogóle przestają czytać. Bywa w końcu, że dla niektórych kontakt z książką odbywa się jedynie przez wypożyczenie obowiązującej pozycji. Współczesny humanista to nie tylko człowiek wartości, ale przede wszystkim człowiek szerokich horyzontów. Znający nie tylko historię, ale psychologię, fizykę i inne nauki wpływające na zmieniające się zdolności komunikacyjne i punkty szczególnie rozwijane w dyskursie kulturowym. Lektury szkolne powinny być dostosowane do współczesnych wymagań rynku, nastawionych na elastyczność, kreatywność i wyobraźnię. Przeczy to zachowaniu ciągłości kulturowej? Można ją zachować, ale z głową. Pierwszym krokiem do zmian było wyrzucenie we wrześniu „Pana Tadeusza" z gimnazjum na rzecz powieści kryminalnych Agathy Christie. Do klasyki potrzeba w końcu nie małej dojrzałości. A do zainteresowania klasyką kreatywnych lekcji. Polska szkoła potrzebuje reform. Potrzebuje zrozumienia, że patrzenie wstecz nie jest dziś pożądane.

Podróż do krainy wyobraźni

35 maja człowiek powinien być gotowy na wszelkie nadzwyczajności. Przenosząc się w fantastyczne miejsce, ocierające się czasami o absurd, zdajemy sobie sprawę, że świat nie staje na głowie, ale tkwi w tej pozycji od dłuższego czasu. Sztuka ta daje możliwość spojrzenia na rzeczywistość z innej perspektywy, dostarczając przy tym sporej dawki pozytywnych doświadczeń.

MAREK PISZCZAŁKA

Sztuka „35 maja" wystawiana od 1 marca w Teatrze Lalki i Aktora w Opolu to opowieść o niecodziennej podróży. Wyruszają w nią: Konrad, jego stryj Nagietek oraz koń Negro Kaballo. Celem ich wyprawy są Morza Południowe, na których temat chłopiec musi napisać wypracowanie do szkoły. Po drodze natrafiają na różne miejsca i postaci, które pokazują im odmienny sposób postrzegania świata. Chociaż z pozoru wszystko zostało postawione na głowie, to nic nie dzieje się bez przyczyny. Spektakl pobudza wyobraźnię nie tylko wśród najmłodszych widzów, ale także wśród tych starszych. Adaptacja Maliny Prześlugi nadała tej sztuce wymiar współczesny, dzięki czemu odnajdziemy nawiązania do problemów społecznych, polityki czy wartości rodzinnych. Przesłanie jest jednak uniwersalne dla każdego, bez względu na wiek: należy poszukiwać szczęścia, trzeba zrozumieć, co jest naprawdę warte w życiu i od czasu do czasu warto przyjrzeć się i ocenić własne zachowanie.

Gra aktorska zasługuje na ogromne uznanie. Zaangażowanie bohaterów zarówno pierwszo- jak i drugoplanowych nadało spektaklowi indywidualny i emocjonalny charakter. Praca, jaką włożyli w przygotowanie odgrywanych przez siebie ról, na długo pozostanie w pamięci odbiorców.

Pod względem technicznym przedstawienie zostało dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. Połączenie dźwięku, świateł i animacji multimedialnych doskonale odwzorowuje sytuację, w jakiej znaleźli się bohaterowie, nie ograniczając przy tym pola manewru dla wyobraźni. Scenografia natomiast w swej prostocie idealnie oddaje charakter podróży.

Grupa aktorów z „35 maja".
Źródło: e-teatr.pl

Wszystkie te elementy składają się na znakomity spektakl, który nie pozostaje bez wpływu na odbiorcę. Poza walorami estetycznymi, pozostawia w pamięci refleksję nad własnym postępowaniem i sposobem postrzegania świata. Każdy widz ze względu na wiek inaczej zinterpretuje tę sztukę. Teatr to miejsce, gdzie stykamy się z emocjami twarzą w twarz, przez co docierają one do nas w sposób bardziej dobitny. Po opuszczeniu sali jeszcze przez wiele godzin krąży w nas pozytywna energia, która popłynęła w naszym kierunku ze sceny.

Najbliższe spektakle „35 maja" w Teatrze Lalki i Aktora:27 kwietnia (godz. 9.00 i 11.00), 28 kwietnia (godz. 9.00 i 11.00), 29 kwietnia (godz. 11.00)

Pojekt TEATR. Poczuj to!

Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki wystartował z projektem z zakresu pedagogiki teatru, który kierowany jest również dla studentów. Zapisz się już dziś!

DRAMAT W AKCJI

Czytania współczesnej dramaturgii dla młodzieży wyreżyserują niezwykle ciekawe reżyserki, pracujące na scenach całej Polski. Dwie wybitne postaci polskiego teatru – Anna Augustynowicz i Agata Duda-Gracz oraz dwie młode i niezwykle utalentowane artystki, cenione i nagradzane za swe twórcze poszukiwania – Magdalena Miklasz i Agata Kucińska.

TERMINY:

7.04.2014, godz. 17.00, Mała Scena OTLiA, ul. A. Kośnego 2a:

I czytanie, emocja: gniew, reżyseruje Magdalena Miklasz

9.06.2014, godz. 17.00, Mała Scena OTLiA, ul. A. Kośnego 2a:

II czytanie, emocja: brak akceptacji, reżyseruje Agata Duda-Gracz

29.10.2014, godz. 17.00, Mała Scena OTLiA, ul. A. Kośnego 2a:

III czytanie, emocja: smutek, reżyseruje Agata Kucińska

13.11.2014, godz. 17.00, Mała Scena OTLiA, ul. A. Kośnego 2a:

IV czytanie, emocja: zaufanie, reżyseruje Anna Augustynowicz

Wiek odbiorców: 13 + (młodzież, studenci, osoby dorosłe)

SCENO-PISANIA

To warsztaty kreatywnej pracy nad tekstem, w ramach których prowadzone będą zajęcia z dwiema niezwykle utalentowanymi i ciekawymi autorkami - Martą Guśniowską i Sylwią Chutnik oraz z krytykiem teatralnym i pedagog teatru - Alicją Morawską-Rubczak. Podczas warsztatów uczestnicy poznają tajniki tworzenia ciekawych tekstów, przybliżony zostanie im warsztat pisarski oraz sposoby stymulowania wyobraźni i rozwijania niestandardowych pomysłów na tworzenie tekstów. Jednocześnie osoby biorące udział będą miały możliwość podniesienia swoich kompetencji językowych i przekonania się w jaki sposób pisać, by w ciekawy sposób dzielić się z czytelnikami swoją emocjonalnością.

TERMINY:

28.04.2014, godz. 16.30, Studenckie Centrum Kultury - Sala Kameralna, ul. Katowicka 95:

I warsztat – TAK TYKA KRYTYKA, prowadzenie: Alicja Morawska-Rubczak: Ćwiczenie umiejętnego przekształcenia subiektywnych sądów dotyczących teatru, czy szerzej – sztuki, w ciekawe i wartościowe opinie. Jak napisać dobry tekst krytyczny i uprawiać prawdziwą krytykę, a nie krytykanctwo? Jak patrzeć, żeby widzieć i umieć to opisać? Jak bawić się swoim tekstem z odbiorcą?

8.05.2014, godz. 16.30, Studenckie Centrum Kultury - Sala Kameralna, ul. Katowicka 95:

II warsztat – ROBIENIE SCEN W PROZIE I DRAMACIE, prowadzenie: Sylwia Chutnik: Nowoczesne, dynamiczne, inteligentne pisanie. Podczas warsztatów uczestnicy przekonają się jak zapisywać życie codzienne, by dzielić się ciekawie emocjami, poznają warsztat pisarki prozy i dramatu, dowiedzą się jak tworzyć literaturę zaangażowaną społecznie.

21.10.2014, godz. 16.30, Studenckie Centrum Kultury - Sala Kameralna, ul. Katowicka 95:

III warsztat – ADAPTACJA, prowadzenie: Marta Guśniowska: Uczestnicy warsztatów dowiedzą się jak stworzyć ciekawą, dynamiczną i odpowiednio skrojoną adaptację tekstów klasycznych. Jak przełożyć „Kopciuszka" na współczesny język nie tracąc sensu, głębi i piękna pierwowzoru? W jaki sposób dokonać skrótów w tekście, by nie pozbawić go znaczenia i nie rozbić jego struktury? Jak można bawić się językiem i opracować tekst, tak by bawiły się nim również dzieci? Na te oraz inne pytania odpowiedzą warsztaty z jedną z najciekawszych i najbardziej cenionych dramatopisarek dla dzieci - Martą Guśniowską, autorką m.in. niezliczonych adaptacji klasyki literatury dla dzieci

Wiek odbiorców: 15 + (młodzież, studenci, osoby dorosłe).

REZERWACJE:

BiuroObsługi Widzów OTLiA
77/ 454 37 96,
77/ 407 90 56
koordynator projektu: alicja.rubczak@gmail.com

Co? Gdzie? Kiedy?

26 marca

26.03 - 28:03 - Konferencja: „3Z MIASTA: Zauważ – Zrównoważ – Zagospodaruj" - Studenckie Centrum Kultury
9:00 – Bajka o szczęściu – Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki
11:00 – Gąska - Teatr im. Jana Kochanowskiego
19:00 – Gąska - Teatr im. Jana Kochanowskiego
19:00 – Kino na pół – Kino Meduza
19:00 – Improwizacje kabaretowe - Studenckie Centrum Kultury

27 marca

9:00 - 35 MAJA – Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki
11:00 - 35 MAJA - Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki
17:00 – Koncert symfoniczny – Filharmonia Opolska
19:00 – A ja, Hanna - Teatr im. Jana Kochanowskiego
20:00 – Gąska - Teatr im. Jana Kochanowskiego
20:00 – J-Jakub Jirasek + Hey! Rabbit – Klubokawiarnia Kontakt
21:00 – Brand New Cadillacs - Studenckie Centrum Kultury

28 marca

9:00 - 35 MAJA – Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki
11:00 - 35 MAJA - Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki
11:00 – Rękopis znaleziony w Saragossie - Teatr im. Jana Kochanowskiego
19:00 – Rękopis znaleziony w Saragossie - Teatr im. Jana Kochanowskiego
20:00 – Shirley – wizje rzeczywistości – Kino Meduza

29 marca

11:00 - 35 MAJA - Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki
19:00 – Rękopis znaleziony w Saragossie - Teatr im. Jana Kochanowskiego
19:00 – Miąższ – Filharmonia Opolska
20:00 – R.U.T.A. + Paprika Korps - Narodowe Centrum Polskiej Piosenki

30 marca

12:30 – Find Your Skillz – Hip Hop Buda
18:00 – TSA akustycznie – Filharmonia Opolska
19:00 – Rękopis znaleziony w Saragossie - Teatr im. Jana Kochanowskiego
20:00 – Acid Drinkers - Narodowe Centrum Polskiej Piosenki

31 marca

18:00 – Morrison / Śmiercisyn - Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki
20:30 – Quiz filmowy – Ostrówek Pub

1 kwietnia

11.00 i 18:OO – Morrison / Śmiercisyn - Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki

Wilk z Wall Street

Obejrzane: Martin Scorsese po swoich oscarowych, kultowych i mocnych reżyseriach postanowił, że przejdzie samego siebie.

KAROLINA FURMAN

Film „Wilk z Wall Street" powstał na podstawie książki o tym samym tytule wydanej w 2007 r. Premiera kinowa w Polsce odbyła się 3 stycznia tego roku. Ten dramat biograficzny, łączący w sobie cechy czarnej komedii i kryminału, wypełnił sale kinowe, budząc przy tym niemałe kontrowersje. Mimo to, dzieło Martina Scorsese zostało docenione 5-krotną nominacją do Oscarów, a także nagrodą Złotych Globów za najlepszą pierwszoplanową męską rolę komediową dla Leonarda DiCaprio, który już nie raz miał okazję stworzyć kreacje godne najważniejszych nagród filmowych. Czy tym razem Amerykańska Akademia Filmowa doceni rolę, w którą wcielił się DiCaprio?

Źródło: filmweb.pl

Tytułowy wilk to Jordan Belfort, którego na początku możemy oglądać jako przeciętnego, nieco nieśmiałego i wrażliwego mężczyznę. Jednak żona fryzjerka i nudne życie nie są szczytem jego marzeń, w odróżnieniu od góry pieniędzy i kariery na Wall Street. Jordan - początkujący makler, zaczyna poznawać świat wielkich pieniędzy, pięknych kobiet, alkoholu i narkotyków, które aż „wypływają" z filmu, odczuwa się ich nadmiar. Wymienionymi scenami zdecydowanie mogą być zachwyceni panowie, ponieważ ilość roznegliżowanych pań jest piorunująca. Szalone imprezy i życie bez hamulców stają się dla Jordana Belforta błędnym kołem, ale amerykański sen szybkiego wzbogacenia został przecież spełniony. Niestety, naginanie prawa doprowadziło do wzmożonego zainteresowania FBI głównym bohaterem.

Sama historia od zera do milionera jest oczywiście mocno przereklamowana, jednak tym, co ją różni od innych tego typu scenariuszy, jest przede wszystkim genialna reżyseria i obsada aktorska, która stanowi główny atut filmu. Grająca drugą żonę Jordana, Margot Robbie powala swoją rolą, w której wszystkie atuty kobiecości zostały perfekcyjnie pokazane. Nawet sam Matthew McConaughey, pomimo że pojawił się w filmie tylko na kilka minut, zasłużył na dużą uwagę i uznanie, rewelacyjnie opowiadając o pracy doświadczonego maklera. Kryminalna otoczka filmu przeplata się z groteską, erotyzmem i mocnymi dialogami. Pokazany w filmie amerykański sen jest, co prawda, bardzo wulgarny i perwersyjny, ale to, niestety, staje się jego urokiem.

Po trzygodzinnym seansie widz może czuć się trochę zgorszony, jednak rola Leonarda DiCaprio zdecydowanie zaskakuje, a jego długie, charyzmatyczne monologi ukazują perfekcję i doświadczenie gry aktorskiej.

Miłość od pierwszego przesłuchania

Przesłuchane: Queens Of The Stone Age wystawili na próbę cierpliwość swoich fanów, bo na nowy studyjny album musieli czekać aż sześć lat. „…Like a clockwork" to już szósty krążek zespołu, który ukazał się 4 czerwca zeszłego roku. Po Openerze w 2013 roku muzycy wracają do Polski i będzie można ich usłyszeć na żywo już 13 czerwca w Warszawie na Orange Warsaw Festiwal.

ZUZANNA ŚWIEBODA

Miałam czternaście lat, a w głowie hasło „grunt to bunt", kiedy pierwszy raz usłyszałam QOTSA. Był to kawałek Burn The Witch z płyty "Lullabies to Paralyze". Folklorystyczny, ponury klimat wciągnął mnie natychmiastowo, a „queensi" stali się nieodłącznym towarzyszem w moich słuchawkach. Kwestią czasu było przesłuchanie całej dyskografii, zaczynając od najcięższej brzmieniem płyty z 1998 roku, przez moją ulubioną czyli „Songs for the Deaf", aż do długo wyczekiwanej „…Like a clockwork" wydanej przez Matador Records. Każdy kto lubi eksperymentalne, psychodeliczne podejście do rocka nie będzie zawiedziony. Już od pierwszego utworu nowego krążka - „Keep Your Eyes Peeled" lider Josh Homme najpierw hipnotyzuje nas jednostajnym gitarowym riffem, aby za chwilę wybuchnąć energią w „I Sat By The Ocean". Słynnej pustynności znanej z innych projektów Homme takich jak Kyuss i Them Crooked Voltures doświadczamy także tym razem. Odnajdziemy mieszaninę styli i gatunków takich jak pop rock, funk, punk, robot rock czy hard rock. Postapokaliptyczny wydźwięk nie tylko tekstów, muzyki, ale również teledysków (m.in. mistrzostwo animacyjne ilustratora Boneface) funduje nam refleksje na temat współczesnego świata. W ostatnim na płycie tytułowym kawałku „…Like a Clockwork" możemy odnaleźć krytykę nowych mediów, tabloidyzacji oraz obecnie panującej hierarchii wartości. To pożywka nie tylko dla uszu, gwarantuję, że po uważnym przesłuchaniu wasze szare komórki obudzą się z mentalnego letargu.

Nadzieja w Człowieku

Obejrzane: Andrzej Wajda swoją najnowszą reżyserią ukazuje nam prawdziwy obraz realnego socjalizmu w Polsce. W filmie „Wałęsa. Człowiek z nadziei" przenosimy się do lat 70-tych XX wieku, kiedy Solidarność walczyła o wyzwoloną z komunizmu Polskę.

EWELINA DZIEJA

Nazwisko? – Wałęsa. Imię? – Lech. Zawód? – Elektryk. Mąż, ojciec szóstki dzieci.

Zaskakujący i „pełen paradoksów" przywódca NSZZ „Solidarność". W 1970 roku został oskarżony o podburzanie zamieszek podczas protestów w Stoczni Gdańskiej, gdzie pracował. Zatrzymany przez Służbę Bezpieczeństwa, został zmuszony do podpisania feralnych papierów.

Rama fabularna tego filmu to wywiad, którego Lech Wałęsa udzielił włoskiej dziennikarce, Orianie Fallaci. Genialna rola Roberta Więckiewicza pokazuje widzowi, że wielki elektryk nie przebiera w słowach i kurczowo trzyma się swoich poglądów. Jest człowiekiem odważnym, „człowiekiem wiary", jak mówi sam o sobie, i jest przekonany, że jest odpowiednią osobą w odpowiednim miejscu. Wbrew oskarżeniom Wałęsa nie podburzał strajków i protestów, wręcz przeciwnie – dążył do uspokojenia swoich kolegów i sytuacji. Miał jednak cięty język i nie potrafił przejść obojętnie obok ludzkiej krzywdy, często nawet własnym kosztem.

Aktor wczuwa się w rolę do tego stopnia (w porównaniu z materiałami archiwalnymi w końcowych scenach), że w swoich wypowiedziach do złudzenia brzmi jak Lech Wałęsa. Tuż obok świetnej roli Więckiewicza, żonę Wałęsy zagrała równie znakomicie Agnieszka Grochowska. Danuta to kobieta ciepła i niezwykle wyrozumiała, biorąc pod uwagę wszystkie burzliwe zawirowania w życiu jej męża.

Po obejrzeniu tego filmu wielu z nas może nieco inaczej spojrzeć na historię, na Polskę będącą „pod ruskim butem", na realia tamtych lat. Film ten może pozwolić nam bardziej docenić wysiłki ówczesnej opozycji działającej w Polsce, które wpłynęły na przyszłość naszego kraju.

Organ potrzebny na wczoraj

Przeczytane: Na tytułowym Czerwonym rynku przedmiotami obrotu towarów są nerki, szkielety, krew, komórki jajowe. Reportaż Scotta Carneya wzbudza dreszcze, szokuje i otwiera oczy na bezwzględność nie tylko przestępców, nielegalnych handlarzy, ale także lekarzy, porzucających misję i altruizm dla pełnych portfeli za wszelką cenę.

ARTUR SYGUT

Półki z reportażami w księgarniach zapełniają ostatnio egzemplarze monumentalnej, ponad 3 kilogramowej dwutomowej „Antologii 100/XX" pod redakcją Mariusza Szczygła. Dzieło zawierające setkę reporterskich tekstów, po jednym przypadającym na każdy rok od drugiej dekady XX wieku do współczesności. W momencie rozruchu machiny promocyjnej historii polskiego reportażu nieszczęśliwie przypadło zadebiutować na naszym rynku książce Scotta Carneya – amerykańskiego antropologa, dziennikarza śledczego, od dziesięciu lat zajmującego się problematyką społeczną w Indiach.

„Czerwony rynek" ukazał się nakładem wydawnictwa Czarne, będącego od lat znakiem jakości, zwłaszcza literatury faktu. Dowód odpowiedniego doboru autorów niech stanowią 4 pozycje z tego wydawnictwa nominowane do tegorocznej Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki.

Badanie patologii Trzeciego Świata z perspektywy Europy Środkowej można by skwitować mało eleganckim ziewnięciem. Wyjść z założenia, że to odległa Azja, niemająca kompletnie nic wspólnego z naszą rzeczywistością, gdyby nie fakt, że w swoim reportażu Amerykanin sięgnął po globalny punkt widzenia na problematykę m. in. handlu ludzkimi organami. Postanowił sprawdzić jakie regulacje prawne, mentalność, podejście etyczne do ludzkiego ciała dominują na różnych szerokościach geograficznych.

Scott Carney w swoim reportażu przedstawia nam sylwetkę cynicznego cypryjskiego lekarza, właściciela kliniki, traktującego zbiorniki kriogeniczne z setkami zamrożonych embrionów jako czysty biznes. Dla Rosjanek, Rumunek czy Ukrainek sprzedaż komórek jajowych na wyspie stanowi źródło utrzymania. W kolejnej wyprawie opisuje system pracy handlarzy organami i kośćmi, które lądują albo w prywatnych klinikach albo są traktowane jako egzotyczne ozdoby do salonu. Tutaj nie ma złudzeń. W grę nie wchodzi altruizm, poczucie obowiązku wobec potrzebujących. Po zabiegu, obudzeniu z narkozy, czeka plik z pieniędzmi. Same kobiety poddające się handlowi gametami mają poczucie traktowania ich przez kliniki jak prostytutki.

Carney skrupulatnie sprawdza warunki adopcji, handlu krwi, analizuje, ile w praktyce znaczy bogaty klient, potrzebujący natychmiast towaru, w stosunku do wykorzystywanych najniższych warstw społecznych. Śledzi, jaką drogę przebywają żywe organizmy lub ich elementy od punktu 1.– przepełnionego sierocińca w New Delhi, do zamożnej rodziny gdzieś na Wschodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

Czerwony rynek mieści się w ekonomicznej terminologii za rynkiem białym, gdzieś pomiędzy szarym i czarnym. Nie ustrzegł się globalizacji, warunki dyktują tutaj popyt i podaż.

Wartościowa lektura ma to do siebie, że zostawia po sobie pytania i tak jest w tym przypadku. Ile należy zapłacić, by przedłużyć szczęście, zdrowie, komfort? Czy rozwój technologii jeszcze bardziej uwydatni problem wyzysku dla zaspokojenia potrzeby satysfakcji? Jak należy regulować handel organami? Carney podsuwa odpowiedzi na niektóre z nich, ale znacznie istotniejsze jest odsłonięcie części karmazynowej rzeczywistości, w której każdy człowiek ma swoją cenę.

Pogadanka na temat zdrowego śniadanka cz. II

Młodym osobom owsianka kojarzy się często z nieco mdłą opcją śniadania z czasów wczesnego dzieciństwa i na wspomnienie o tym posiłku na twarzach wielu z nich pojawia się zdegustowana mina bądź nawet grymas. Nie dla każdego zapach, smak, wygląd czy konsystencja płatków owsianych gotowanych na mleku lub wodzie są atrakcyjne, jednak to niedoceniane i zapomniane danie powraca do łask głównie poprzez unaocznianie jego zalet w porównaniu do innych płatków śniadaniowych– owsianka plasuje się w czołówce rankingu najzdrowszej żywności świata.

KLAUDIA GARGAŚ

Miseczka owsianki z bakaliami, świeżymi owocami i przyprawami jest idealnym rozwiązaniem na treściwe śniadanie, zwłaszcza kiedy rano jest chłodno i mamy ochotę zjeść coś ciepłego i pożywnego – stopniowo nas pobudzi, w umiarkowanym tempie uwalniając węglowodany, z których w głównej mierze powinno składać się śniadanie, rozgrzeje ciało iod razu poczujemy przyjemny przypływ energii. Nie będziemy czuli się ociężale, a jednocześnie przez 3-4 godziny nie będziemy głodni. Z powodzeniem można ją jeść również na drugie śniadanie, podwieczorek i kolację (w dwóch ostatnich przypadkach dobór dodatków u osób na diecie powinien być nieco inny niż w porcji na śniadanie i drugie śniadanie – w drugiej połowie dnia odchudzający się powinni wystrzegać się spożywania przede wszystkim owoców i orzechów, z których pochodzą odpowiednio cukry i tłuszcze, trawione mniej intensywnie niż w pierwszej połowie dnia). Właściwości owsianki przy jej regularnym spożywaniu są nieocenione:

1. Znacznie usprawnia pracę jelit, zapobiega powstawaniu zakrzepów, zwiększa nawilżenie i elastyczność włosów, skóry i paznokci (w tym miejscu warto wspomnieć, iż owsianka stosowana kilka razy w tygodniu jako maseczka wyrównuje koloryt cery, ogranicza powstawanie niedoskonałości, a także nawilża oraz odżywia zewnętrzne warstwy skóry lepiej niż niejeden kosmetyk).
2. Dostarcza najwięcej tłuszczów ze wszystkich zbóż, jednak są to niezbędne i bardzo cenne kwasy tłuszczowe nienasycone.
3. Działa odmładzająco – stanowi źródło antyoksydantów, które spowalniają starzenie się organizmu oraz chronią przed działaniem wolnych rodników.
4. W ogromnym stopniu przyczynia się do polepszenia przemiany materii – zawiera witaminy B1, B3 i B6, które przyspieszają rozkład węglowodanów i tłuszczów, a także błonnik, magnez, żelazo, wapń, cynk i selen.
5. Usprawnia koncentrację oraz poprawia pamięć.
6. Zwiększa wytrzymałość i wydolność organizmu, dlatego chętnie konsumują ją osoby aktywne fizycznie oraz zawodowi sportowcy, którzy potrzebują sporego źródła

Źródło: anwen.pl

tywnie wpływa na jakość snu, zwalcza bezsenność, zmęczenie i nerwowość, ma również działanie antydepresyjne oraz współtworzy hormony.

8. Chroni przed rakiem i miażdżycą.
9. Sprzyja utracie wagi.

W większość bardzo dobrej jakości składników jesteśmy w stanie zaopatrzyć się choćby w Tesco w Galerii Opolanin. Za paczkę płatków owsianych (400 lub 500g), która starczy na przygotowanie średnio 15-20 porcji, zapłacimy od 1,60 zł, a litr mleka 2,0% dostaniemy za około 3 zł. Paczkę cynamonu, imbiru czy kardamonu kupimy już za około złotówkę, a wiórki kokosowe za 3-4 zł. Tesco prowadzi sprzedaż małych paczek bakalii (100-200g); ich ceny wahają się od 4 do 10 zł. Warto zainwestować w dobrej jakości miód – słoik 500g miodu wielokwiatowego kosztuje w Tesco 11 zł (oferta „pewniak").

Owoce warto kupić w sklepiku niedaleko Tesco, naprzeciwko księgarni „Suplement" – jest tam nieco taniej, a towar nigdy nie jest przemrożony, zgnieciony czy nadgnity. Za jabłko, gruszkę i banana zapłacimy ok. 2 zł. W obecnej porze roku dobrym wyjściem jest również sięganie po mrożone owoce takich jak maliny, jagody czy truskawki.

Warto eksperymentować z różnorodnością – z czasem pomysły pojawią się same. Oprócz podanych w poprzednim numerze słodkich propozycji składników można wykorzystać alternatywnie wiele innych, aby uzyskać wersję wykwintną, np. marchew, ogórka zielonego, cukinię, awokado czy bakłażana.

W wersji light owsianki możemy wykorzystywać wszelkie orzechy, migdały, słonecznik, pestki dyni, sezam, dostępne suszone i świeże owoce, twaróg, dżemy i konfitury domowe (o niskiej zawartości cukru!) lub siemię lniane w celu dodatkowej poprawy pracy jelit. Można także mieszać płatki owsiane z budyniem, płatkami jęczmiennymi, a także kaszą jaglaną i kaszą manną.

W propozycjach dla miłośników słodyczy można spróbować poeksperymentować z łączeniem owsianki z nutellą lub innymi ulubionymi kremami śniadaniowymi, wcześniej ugotowaną na mleku gorącą czekoladą lub pokruszoną tabliczką rozpuszczającą się bezpośrednio w owsiance, krówkami, masą kajmakową, słodkimi syropami i sosami, pokruszonymi ciastkami, pralinkami, herbatnikami, biszkoptami, drażetkami czy batonikami, a nawet upieczonym wcześniej ciastem czy lodami.

Warto zapamiętać!

1. Unikaj kupowania płatków owsianych błyskawicznych! Fakt, że są gotowe właściwie natychmiast jest bardzo wygodny, mają one jednak wysoki indeks glikemiczny (znaczy to tyle, że we krwi bardzo szybko wzrasta poziom cukru, i równie szybko spada, w konsekwencji powodując uczucie znużenia i praktycznie natychmiastowe uczucie głodu). Są też bardziej przetworzone i oczyszczone, a co za tym idzie, w dużej mierze wyzute z cennych wartości odżywczych. Wybieraj zwykłe płatki owsiane lub górskie.
2. Nie kupuj bakalii luzem! Bardzo prawdopodobne, że mogą być zjełczałe i gorszej jakości od tych pakowanych. Poza tym bardzo często bywa tak, że ludzie je podjadają lub nabierają rękoma, zamiast przez woreczek, co może przyczynić się do wywiązania się chorób układu pokarmowego, zwłaszcza w przypadku, kiedy nie sparzysz ich przed jedzeniem.
3. Jeżeli masz akurat więcej czasu, to swoją owsiankę możesz zapiec i odkryć jej nowy smak! Musisz mieć jedynie żaroodporną miseczkę – owsiankę zapieka się przez około 25 minut w 180 stopniach.

Źródła:

http://fitness.wp.pl/dieta/abc-odchudzania/art206,zdrowe-sniadanie-platki-owsiane.html

http://portal.abczdrowie.pl/wlasciwosci-owsianki

REKLAMA

coffee cat
z miłości do kawy

To kawiarnia, która została otwarta w Opolu 13 lutego 2011 roku. Lokal ten znajdziecie przy ulicy Oleskiej 14. W jej ofercie znajduje się pełny wybór wszystkich odmian napojów kawowych, począwszy od espresso po kawy ciepłe i zimne z syropami, sosami smakowymi, bitą śmietaną i czekoladą. Miłośnicy lodów znajdą w menu desery lodowo-kawowe. W Coffee Cat co rano wypiekane są domowe ciasta i świeże pieczywo na kanapki. Na śniadanie możemy zamówić na przykład zestaw kawa latte i wykwintną ciabattę. Nie tylko miłośnicy kawy znajdą tu coś dla siebie. Lokal w swojej ofercie posiada bogaty wybór herbat świata i prawdziwą gorącą czekoladę również z owocami, orzechami i bitą śmietaną. Znajdziemy tam również świeżo wyciskane soki z pomarańczy, jabłek, grejpfrutów lub marchewki. Kawiarnia organizuje także imprezy zamknięte do 34 osób z pełnym menu restauracyjnym. Jako jedyna z nielicznych w Opolu ma wydzieloną salę dla palących.

UWAGA KONKURS!

Do wygrania **2 podwójne bony na darmową kawę** w kawiarni Coffee Cat. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie: **Jaki przykładowy zestaw śniadaniowy można zamówić w Coffee Cat?** Odpowiedzi należy wysłać na adres konkursyuo@gmail.com do **5 kwietnia 2014r.**

Drake Music Club

To tętniący życiem lokal z oryginalnym wystrojem. Mieści się tuż przy kampusie Uniwersytetu Opolskiego na ulicy Katowickiej i oferuje Wam dwie alternatywy do wyboru. W strefie restauracyjnej skorzystasz szybko, smacznie i niedrogo z obiadów na wagę – dominuje domowa kuchnia śląska. Tutaj Szef Kuchni z głową pełną oryginalnych przepisów dba o wysoką jakość serwowanych potraw jak również gwarantuje częste niespodzianki kulinarne które swym niepowtarzalnym smakiem zaskoczą nawet najbardziej wymagających gości. Co ważne, do gotowania nie używa się tu konserwantów czy wszechobecnej sproszkowanej chemii. Oferują również Pizzę prosto z pieca w imponującym rozmiarze czterdziestu centymetrów. W strefie imprezowej pobawisz się od poniedziałku do soboty przy świetnej muzyce gdzie mottem przewodnim każdej imprezy są „Palone podeszwy na parkiecie". W każdy czwartek dla miłośników śpiewania organizowane jest karaoke, na którym solowo jak i w grupie możecie zaprezentować swój talent wokalny. Na każdej imprezie masz szansę upolować specjalną nagrodę których zawsze jest pod dostatkiem. Drake oferuje trzy przestronne sale oraz parkiet z egzotycznego drzewa. Dzięki połączeniu w ciągu dnia restauracji, a w porze wieczornej dyskoteki to wyśmienite miejsce na zorganizowanie balu czy imprezy okolicznościowej a klimat lokalu potrafi przenieść w zupełnie inne czasy.

UWAGA KONKURS!

Do wygrania **2 bony na darmowy obiad w Drake Club.** Wystarczy odpowiedzieć na pytanie: **Ile sal jest w Drake Club?** Odpowiedzi należy wysłać na adres konkursyuo@gmail.com do **5 kwietnia 2014r.**

Wywiosłowane medale

Reprezentanci UO zdobyli trzy złote medale w Opolskiej Superlidze Akademickiej w ergometrze wioślarskim.

MARTA ZAJĄC

W hali Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie 13 marca odbyła się OSA w ergometrze wioślarskim. Jest to maszyna, która pozwala wioślarzom na utrzymanie formy w okresie zimowym, kiedy nie mogą trenować na wodzie. Ale to także dyscyplina, w której mierzą się studenci.

- OSA to wojewódzkie zawody akademickie, które pozwalają na wyłonienie najlepszych studentów w danej dyscyplinie w województwie Opolskim. Do tej pory nie odnosiliśmy większych sukcesów w ergometrze, ale w tym roku mamy trzy złote medale wśród wszystkich uczelni wyższych w Opolu – mówi Prezes AZS UO Ewelina Wróbel.

Wyniki prezentują się nastepująco:

Kobiety waga lekka:

1. ANNA WILCZEK – AZS UNIWERSYTET OPOLSKI

2. Konstancja Wencel – AZS PWSZ Nysa

3. Monika Biedka – AZS Politechnika Opolska

Kobiety waga normalna:

1. MARIA ŚWIĘCICKA – AZS UNIWERSYTET OPOLSKI

2. Martyna Wysocka – AZS PWSZ Nysa

3. ANNA ALEKSIUK – AZS UNIWERSYTET OPOLSKI

Mężczyźni waga lekka:

1. WOJCIECH IMIELA – AZS UNIWERSYTET OPOLSKI

2. Czesław Zawada – AZS PWSZ Nysa

3. Maciej Walenista – AZS PWSZ Nysa

Mężczyźni waga normalna:

1. Damian Kociurski – AZS Politechnika Opolska

2. Krystian Świstek – AZS PWSZ Nysa

3. Michał Kot – AZS PWSZ Nysa

Główna różnica między treningiem na ergometrze, a łodzi polega na wykorzystaniu nóg, których na smoczych łodziach nie używamy – mówi Wojciech Imiela.
Źródło: AZS UO

Te zawody to nie tylko sprawdzian przed Akademickimi Mistrzostwami Polski, ale także trening przed tegorocznym wyścigiem Smoczych Łodzi.

– Sekcja Smoczych Łodzi w okresie zimowym odbywa jedynie treningi na siłowni, ukierunkowane pod budowanie wytrzymałości siłowej. Pomiędzy „pływaniem" na ergometrze, a w smoczej łodzi jest zasadnicza różnica polegająca na technice oraz na wykorzystaniu innych grup mięśniowych podczas wiosłowania – mówi Wociech Imiela, odpowiedzialny za sekcję Smoczych Łodzi. *– Jednak ergometr wioślarski pozwala pracować nad różnymi rodzajami wydolności w okresie zimowym, które później mają spore przełożenie na trening na wodzie* – dodaje.

Wszystkim zawodnikom gratulujemy.

Z AZS Ci do twarzy

Akademicki Związek Sportowy ruszył z konkursem „Z AZS mi do twarzy". Zabawa ma zachęcić studentów Uniwersytetu Opolskiego do członkostwa w AZS.

MARTA ZAJĄC

Pomysłodawcą konkursu jest AZS Politechniki Łódzkiej. Przyłączyła się do niego większość klubów w Polsce w tym AZS UO. Zabawa polega na sfotografowaniu studenta z legitymacją członkowską Akademickiego Związku Sportowego. Klub umieszcza wszystkie zrobione zdjęcia w specjalnymalbumie na facebookowym profilu – AZS Uniwersytet Opolski. Tam można głosować na najlepsze zdjęcie. Wcześniej jednak należy polubić profil klubu. Konkurs ruszył 10 marca i trwa do 31 marca. Jest on otwarty, dlatego każdy, kto chce wziąć w nim udział, powinien szukać legitymacji AZS na swoim wydziale bądź zgłosić się do biura AZS UO (DS. Mrowisko pok 27). Do wygrania atrakcyjne gadżety AZS, a zwycięskie zdjęcie weźmie udział w edycji ogólnopolskiej.

Konkurs cieszy się również zainteresowaniem kadry dydaktycznej – mgr Arkadiusz Tabisz z legitymacją AZS.
Źródło: AZS UO

Badmintoniści z UO rządzą

Nasza reprezentacja w półfinale Akademickich Mistrzostw Polski zajęła pierwsze miejsce. Tym samym nasi badmintoniści powalczą w Krakowie o złoty krążek AMP.

MARTA ZAJĄC

Półfinał B odbył się w dniach 8-9 marca 2014 we Wrocławiu. Uniwersytet Opolski reprezentowali: Aleksandra Walaszek, Kinga Haracz, Marta Wojcik, Dariusz Sobków, Adrian Dziółko, Mateusz Pietruszka oraz Przemysław Urban.

Nasi reprezentanci pokonali w grupie „C" Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie (6:1), Politechnikę Świętokrzyską (6:1), Uniwersytet Śląski w Katowicach (7:0) oraz AWF Kraków (5:2). W fazie pucharowej zmierzyli się z Politechniką Krakowską pokonując ją 4:0, a następnie AWF Wrocław (4:0). Ostatni mecz – o pierwsze miejsce – rozegrali ponownie z AWF Kraków, tym razem wygrywając 4:2.

Finał Akademickich Mistrzostw Polski w badmintonie odbędzie się 27-28.04.2014 w Krakowie.

W zeszłym roku nasi badmintoniści odnieśli wiele sukcesów i przywieźli wiele medali, czy w tym roku będzie podobnie?
Źródło: AZS UO